

Wielki strajk w Tunezji ws. podwyżek dla sektora publicznego

18 stycznia 2019

W Tunezji rosną napięcia polityczne na tle pogarszającej się sytuacji gospodarczej i rozczarowania niespełnieniem oczekiwań rozbudzonych Arabską Wiosną w 2011 r. W zamian za pożyczkę Międzynarodowy Fundusz Walutowy narzucił rządowi politykę cięć. Nie godzą się na nią setki tysięcy pracowników budżetówki, którzy rozpaczliwie liczą na wzrost wynagrodzeń, by móc związać koniec z końcem. Podjęli spektakularną akcję strajkową, która sparaliżowała kraj.

Od środy w Tunezji ma miejsce ogólnokrajowy strajk ogłoszony przez Powszechny Związek Zawodowy Tunezji (UGTT), jedną z najbardziej liczących się tam organizacji pracowniczych. Powodem jest brak gotowości rządu do spełnienia czołowego postulatu związku: podwyżek dla pracowników sektora publicznego. W proteście przeciwko zwolnieniom i tłamszeniu płac w budżetówce administracja państwowa i infrastruktura usług publicznych, łącznie ze szpitalami, przestała praktycznie działać.

Premier Jusef asz-Szahid przyznał, że strajk będzie dla Tunezji „bardzo kosztowny”, lecz podkreśla jednocześnie, że rządu nie stać na oczekiwany przez UGTT wzrost wynagrodzeń. Oświadczył, że mimo rozmiarów akcji strajkowej, rząd będzie zdolny zapewnić minimum usług publicznych na najbardziej newralgicznych dla funkcjonowania państwa obszarach – chodzi przede wszystkim o komunikację i transport: drogi, koleje, porty morskie i lotnicze.

Agencja Reuters informowała, że zgodnie z informacjami udzielonymi przez obie strony sporu, rząd był gotowy

przeznaczyć na ewentualne podwyżki dla budżetówki równowartość 400 mln USD, podczas gdy związkowcy oczekiwali sumy ponad dwukrotnie wyższej: 850 mln USD. Negocjowana kwota miała odpowiedzieć na potrzeby 670 tys. pracowników.

Od czasu obalenia prezydenta Ben Alego w 2011 r., które uznaje się dziś za symboliczny początek Arabskiej Wiosny, Tunezja zmaga się z niekończącym się kryzysem gospodarczym. Mieszkańców kraju trapią przede wszystkim plagi bezrobocia i inflacji. Przechodzą one w rosnące niezadowolenie polityczne, wyrażające się w protestach przeciwko niespełnieniu obietnic rewolucji z 2011 r. Napięcia wzrosły po tym jak w grudniu 2018 r. jeden z dziennikarzy podpalił się publicznie, by wyrazić sprzeciw wobec lekceważeniu społeczeństwa przez rząd.

Niemożliwość zaspokojenia przez rząd oczekiwań związkowców sektora publicznego wynika z prowadzonej przez gabinet Szahida polityki cięć, która została na Tunezji wymuszona przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Ograniczenie wydatków budżetowych było jednym z warunków na jakich w 2016 r. rząd w Tunisie, znajdujący się w dramatycznej sytuacji finansowej, otrzymał od MFW pożyczkę w wysokości 2,8 mld USD. Ponieważ dotychczas rząd zwlekał z cięciami, teraz musi przyspieszyć, by usatysfakcjonować światowych decydentów neoliberalnego porządku. W tych warunkach spełnienie oczekiwań strajkujących pracowników będzie niemożliwe: rząd obiecał MFW, że do 2020 r. ograniczy fundusz płac w budżetówce z poziomu wynoszącego obecnie 15,5 proc. PKB do 12,5 proc.

Autorstwo: PJ

Źródło: Strajk.eu